

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2K.50 h. z 2-krot. 3K. — h.
kwartał 7K.50 h. wysyłką 9K. — h.
rocznie 30K. — h. pocztow. 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WÓLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 8 października.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Brygidy wdowy. Jutro: Wincentego Kad. — Gr.-kat. Dziś: 25. Jewrosyl. Jutro: 26. Joana B. — Słowiańskie: Dziś: Wojstawa. Jutro: Drogomosta.

Wschód słońca 6'16, zachód 5'18.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8'25*, 5'40, 2'45, 6'15, 7'05*, 7'20, 11—, 12'45*, 3'45; do Rzeszowa 4'05; do Podwołoczysk 6'20, 10'45, 2'17*, 7—, 11'15; do Czerniowiec-Ickan: 6'10, 9'20, 1'55*, 10'40, 2'51*; do Kołomyi 2'25; do Stryja 11'30; do Ławocznego 7'30, 2'30, 6'25; do Sambora: 6—, 9'05, 4'30, 10'51; do Jaworowa 6'58, 6'30; do Rawy, Sokala: 6'12, 7'10, (11'35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11'05; do Stanisławowa: 5'50; do Husiatyna: 6'20, 2'15*, 11'15; do Brzuchowic 7'21, 12'41, 2'28, 3'45, 5'45, do Janowa 9'10, 3'35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5'59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł., i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—11 nado we wtorek i piątek od 3—5, w niedziel. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12 — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczuki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich).

Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.

Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. ród g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę y h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h. — Wystawa dzieł graficznych (Muzeum przemysłowe) wstęp 40 h.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 w. poraz 48-my „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Miłowska.

SEJM.

(Dalszy ciąg południowego posiedzenia).

Regulacja rzek kanałowych.

W tej bardzo ważnej dla naszego kraju sprawie komisja wodna przedłożyła wyczerpujące sprawozdanie, obejmujące 24 strony druku. Zawiera ono sprawozdanie Wydziału krajowego z dochodów i wydatków na cele regulacyjne i wyniki czterodniowych obrad komisyjnych.

Od początku 1904 roku do końca 1906 namiestnictwo miało na cele regulacyjne do rozporządzenia 3,391,262 k. z czego wydano w tym czasie 2,693,890, na rok więc 1907 zostało 697,372 k.

Z powyższych kwot 60 proc. przypada na fundusze państwowe, 40 proc. na fundusze krajowe.

Czterodniowe obrady komisja streściła w następujących rezolucjach i wnioskach:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 25 stycznia br.

2. Sejm wzywa rząd, ażeby w przyszłości kwoty na budowy w latach 1907—1912, wypłacał namiestnictwu w ratach rocznych lub półrocznych, nie jak dotąd miesięcznych;

ażeby przyspieszył roboty regulacyjne;

ażeby jak najprędzej powołał specjalnych komisarzy wodnych, przyspieszył wydanie dla nich instrukcji i utworzył posady hydrotechników, jako znawców zawodowych dla władz politycznych;

ażeby stworzył w Wiedniu generalną dyrekcję do budowy wodnych, celem skupienia spraw, rozrzuconych dotąd po różnych ministerstwach;

ażeby przy namiestnictwie utworzył osobną dyrekcję do wszystkich działów gospodarstwa wodnego, kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizji projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, aby te sprawy przydzielił departamentowi robót wodnych namiestnictwa;

ażeby podwyższył fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników do budowy wodnych, a mianowicie odpowiednią dotację dla inżynierów w celu ułatwienia im specjalnego kształcenia się przy budowlach wodnych, a w szczególności, ażeby ułatwił inżynierom zwiedzanie zbiorników wody w dorzeczu sudeckich dopływów Odry;

ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach, dotyczących budowy kanałów, regulacji

rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór;

ażeby przeprowadził w jak najszybszym przeciągu czasu rewizję zastarzałych rozporządzeń wykonawczych, obowiązujących dla państwowych budowli wodnych, a w szczególności, ażeby zmienił § 16 rozporządzenia wykonawczego, o ile ono dotyczy regulacji rzek na wspólny koszt państwa i kraju, oraz ażeby wydał osobną instrukcję dla tych regulacji;

ażeby w myśl przedstawień Wydziału krajowego w nowych postanowieniach zabezpieczył uwzględnienie interesów gospodarczych przy regulacji rzek, oraz wysłuchanie stron interesowanych;

ażeby jak najrychlej powziął decyzję w sprawie zmiany § 47 kraj. ustawy wodnej, podług projektu, przedłożonego przez Wydział krajowy odezwą z 30 grudnia 1904 i przedłożył na najbliższej sesji sejmowej odczyt projektu ustawy;

ażeby zarządził częste, ile być może peryodyczne zwoływanie posiedzeń stałego technicznego komitetu, w celu ciągłej wymiany zdań pomiędzy namiestnictwem a Wydziałem krajowym.

Ponadto komisja wniosła:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu starać się o ciągłe porozumienie z rządem i z całą energią popierać ich wykonanie co do wszystkich powyższych punktów i postarać się o przyspieszenie decyzji rządu w sprawie zmiany § 47 krajowej ustawy wodnej.

Wreszcie komisja przedłożyła zmianę ustawy co do regulacji Skawy w tym kierunku, aby regulacja odbyła się od Jordanowa do ujścia Wisły.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji wodnej i jej wniosków przemawiali: Kazimierz ks. Lubomirski, Skołyśzewski, Męciński i sprawozdawca p. Kozłowski. P. Skołyśzewski skarżył się na nieuwzględnienie rezolucji sejmowych przez rząd centralny. P. Kozłowski odrzekł, że w sprawie tej przemawiał w dyskusji budżetowej w Radzie państwa, a Koło polskie i jego prezes p. Abrahamowicz kilkakrotnie występowali w tym duchu, i nadal kwestya ta z pewnością będzie im leżała na sercu.

Wnioski komisji z dodatkiem p. Kaz. Lubomirskiego uchwalono.

Bank krajowy.

Komisja bankowa w myśl wniosku p. Skalkowskiego przedłożyła podwyższenie kapitału zakładowego Banku krajowego do sumy 15 milionów kor.; Wydział krajowy ma na ten cel zaciągnąć odpowiednią pożyczkę krajową, splacalną z do-

96)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

Właśnie wsunęto ostatnią skrzynię ładunkową i Witt otrzymał rozkaz składania ramy podpierającej, kiedy wtem z pomiędzy sosen, które okalały polanę, rozległy się na wszystkie strony przeraźliwe gwizdy. Ze dwanaście obcych postaci przebiegło nagle pędem przez plac.

— Zamknąć kłapę wchodową! — zakomenderował odrazu Atyla — trzysta metrów w górę!

Ale rozkaz, choć błyskawicznie wydany, przyszedł jednak zapóźno.

Shermon, którego towarzysze zdolali już z więzów uwolnić, gnał przez polanę z porośniętymi pętlami u rąk i nóg, nie bacząc na to, iż w pędzie przewrócił paru własnych towarzyszy, wybił się odrazu na ich czoło i odsadziwszy się potężnym sussem od ziemi, skoczył w otwartą kłapę wchodową „Robura”, potężnym uderzeniem pięści powalił na ziemię tego, który ją miał zasunąć i wdarł się do środka, a w ślad za nim trzech jego towarzyszy.

„Robur” wznosił się do góry. Ośmiu z pozostałych napastników uczepliło się ramy podpierającej. Dwóch jeszcze zostało i ci klnąc i wymyślając, rzucali się bezsilnie po placu i nadaremnie usiłovali przyczepić się gdziekolwiek do umykającego kolosa.

— Zestrzeliwać lotrów na dół po kolei — roz-

kazał Atyla. Krew wrzała mu w żyłach, lecz ani na chwilę nie tracił panowania nad sobą. Mimo wszystko, czuł się zwycięzcą. Wszakże każdego z tych śmiarków czeka śmierć niechybna, jeśli nie od kuli, to przez roztrzaskanie o ziemię, gdy spadnie na dół. Ale wtem... ręka podniesiona z brauningiem opadła mu na dół, zimny pot wystąpił na skronie i sam poczuł, że błędnie.

— Tysiąc metrów! — krzyczał ochryplym głosem — tysiąc metrów!...

Ale wołanie nic nie pomogło. „Robur”, który już się był wznosił do dość znacznej wysokości, zaczął nagle spadać...

Shermon jak nieprzytomny, dziękami ruchami opętanego roztrzącał wszystko i wszystkich i biegł wprost do kajuty komendanta. Nikt nie wiedział, o co mu chodzi, nikt więc nie mógł mu stawić rozsądnego oporu. Wpaść do kajuty, uderzeniem pięści powalił Witta, który stał przy dźwigniach i samemu do nich dopaść, było dziełem jednej chwili. Shermon uchwycił szklane rękojeści i skierował „Robura” na dół zwrotem, tak gwałtownym, że nawet w tej, najmocniej ze wszystkich osadzonej kajucie komendanta, wszystko zgrzytnęło i zabrzęczało.

Atyla, pędząc do kajuty, potknął się o leżącego na ziemi Witta. Chciał dorwać się do dźwigni, ale czterech napastników rzuciło się nań jak koty.

— Nie łączycie mu rąk — krzyknął jeden wśród szamotaniasz — pamiętajcie o baterii elektrycznej.

Atyla z całym napięciem swojej lwiej siły chwycił za karki dwóch przeciwników i głowy stłukł im o siebie jak skorupy. Brygida również rzuciła się na pomoc z całą siłą młodych, dobrze na sportach wyćwiczonych ramion. Ale wszystko to nie pomogło. Po chwili już mniemany wynalazca stał skrępowany i za rozkrzyżowane ramiona przymocowany do dwóch słupów.

— Atyla! — jęknęła rozpaczliwie młoda dziewczyna.

— Cicho! — syknął na nią przez zbieleń usta — na litość boską panuj nad sobą.

Reszta załogi, widząc bezskuteczność oporu, poddała się. Anglicy byli władcami okrętu. Jak tylko się o tem przekonali po najtroskliwszym obszukaniu wszystkich kątów, każdy z nich schował za skórę dzikie zwierzę i został napowrót dżentelmanem.

Przywódcą zbliżył się do Brygidy, którą wziął oczywiście za panią Rusart.

— Niech pani raczy się uspokoić. Nikomu się nic złego nie stanie. Przykro nam niezmiernie, że musieliśmy użyć gwałtu. Ale mamy nadzieję, że sternik przyjdzie do siebie.

Nadzieja okazała się płonną. Witt nie dawał żadnych oznak życia. Przekonawszy się o tem dowodnie, Anglicy zabrali jego zwłoki i ukryli na spodzie okrętu.

Kierownictwo statkiem oczywiście objął Shermon jako jedyny świadomy rzeczy. Wznosił „Robura” na tysiąc metrów, a gdy na tej wysokości widział jeszcze obok siebie szczyt góry Brocken, jeszcze o tysiąc metrów wyżej. Nie był, rzecz prosta, obznajomiony ze wszystkimi arkanami tej sztuki i dlatego musiał kierować nader ostrożnie, ale samo manipulowanie dźwigniami nie przedstawiało żadnej trudności, gdy tylko kto raz poznał parę ruchów zasadniczych.

Na razie chodziło im o to tylko, aby jak najprędzej dostać się do Anglii, a zarazem od pierwszej chwili okazać Rusartowi cześć należną, której ma być pewien i tam, pod władzą obcego mocarstwa.

Przywódcą stanął przed Atylą i skłonił się przed nim tak, jak syn wolnego Albionu zwykł się skłaniać tylko przed książętami krwi królewskiej.

C. d. n.

chodów Banku. Stosownie do tego wniosła też zmianę niektórych paragrafów statutu Banku.

W sprawie tej przemawiał p. Marjewski i postawił wniosek, aby powiększono liczbę członków Rady nadzorczej Banku kraj. i wezwanie, ażeby w razie urlopu dyrektorów zastępowali ich urzędnicy, a nie członkowie Rady nadzorczej.

P. Milewski uzupełniał wywody komisji co do potrzeby podwyższenia zakładowego kapitału Banku krajowego i podziękował Marszałkowi krajowemu, że mimo natłoku spraw postawił tę sprawę na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Po przemówieniu końcowym p. Skalkowskiego przyjęto wnioski komisji wraz z rezolucją p. Marjewskiego.

Miano teraz przystąpić do dalszej dyskusji budżetowej. Marszałek rozgląda się po sali i w końcu zawiadamia, że ponieważ postawie zapisani do głosu uprzedzili go i ze sali wyszli, więc zmuszony jest wcześniej niż zwykle (była już za 10 minut 2-ga) przerwać posiedzenie do godz. 7 wieczór. (Stapiński woła: Skąd te przywileje? Niech utracą głos).

Posiedzenie wieczorne.

Dalsza dyskusja budżetowa.

O wpół do 8 pierwszy zabrał głos p. hr. Piński, około którego zebrał się wszyscy obecni posłowie, w dość znacznej liczbie. Mowca oświadcza, że nie czas jeszcze na właściwą ocenę obecnego Sejmu, ocenę tę zrobić będzie mógł dopiero Sejm nowy i gdy się okaże, czy będzie lepszy od dzisiejszego. Pod względem gospodarczym Sejm kończy wprawdzie znacznym deficytem, ale nie jego za to winić należy.

Zarzut, czyniony prawicy tej Izby, że stała ona tylko na straży interesów partykularnych, odparł już p. Starzyński. Mowca przytacza szereg przedłożeń, nie w interesie wielkiej własności, lecz ludu i całego kraju przeprowadzonych. Ale prócz tego, ci, co atakują wielką własność, zapominają, jakie jej istnienie ma znaczenie ze względów nietylko politycznych, narodowych i kulturalnych, ale także ze względów czysto ekonomicznych, tak przez oddziaływanie na gospodarstwo drobne, jak i na rozwój przemysłu. Przy rozdrobieniu ziemi przemysł rolniczy rozwinąć się nie może.

Interesów wspólnych między wielką a małą własnością jest o wiele więcej niż różnic. Mowca ubolewa, że przy ostatnich wyborach sejmowych tak mało wybrano włościan.

P. Stapiński uzurpuje sobie jedyne przedstawicielstwo ludu; wciąż mówi: lud tego chce; mowca ma bardzo wielkie wątpliwości, czy wszystkie postulaty p. Stapińskiego odpowiadają życzeniom ludu, nietylko już miejskiego, ale i wiejskiego. Pierwszy raz n. p. słyszy, aby życzeniem włościan było, iżby kobiety brały udział w wyborach. Nie wszyscy też włościanie życzą sobie powszechnego i równego głosowania, mianowicie nie chcą go włościanie-gospodarze, którzy dobrze wiedzą o tem, że prawo powszechnego głosowania do Sejmu pociągnęłoby to samo w gminie i w powiecie. Oni wcale nie pragną dać prawo rozporządzania ich podatkami tym, co tych podatków nie płacą, a przy powszechnym i równym głosowaniu byłoby zmajoryzowani.

Rozszerzenie prawa głosowania jest potrzebem, ale nie trzeba się kłócić o przymiotniki i nazwy. Mowca uważa podział demokratów na różne barwy za nieuzasadniony, sam uważa się za demokratę, ale nie może zgodzić się na żadną etykietę. Przy rozstrzygnięciu o osobach, potrzebnych w Sejmie, trzeba oglądać się nie na partyjną barwę, ale na fachowe uzdolnienie. Dla wielu tego rodzaju ludzi osiągnięcie mandatu przy powołaniu w Sejmie byłoby niemożliwe; tam przeważają agitatorzy. Na zgromadzeniach ludowych trzeba mówić bardzo często i bardzo głośno. Ludzie fachowo uzdolnieni przeważnie nie mają ani ochoty, ani zdolności do reklamowania siebie, odmawianie im więc kwalifikacji zasiadania w Sejmie byłoby ze szkodą dla kraju.

My — mówi — wcale nie stoimy na stanowisku, aby wielka własność ziemską stała zawsze na czele rządów, przeciwnie życzymy sobie, aby inne warstwy współdziałały i wzięły także odpowiedzialność za ustawodawstwo i rządy kraju. Tylko, że jedni chcą tego prędko, inni wolniej. Nie te kraje, które mają najbardziej demokratyczną konstytucję, stoją na czele kulturalnych narodów. Sama ustawa nie podnosi społeczeństwa. Tak np. przy powszechnych, równych, tajnych wyborach rozwinęły się nowe formy nadużyć, jak terror, kije i dzieje się często tak, że tajne głosowanie jest tajemnicą dla samego głosującego, bo nie wie, komu głos oddaje. Nie żandarmom chcemy ufać, jak nas posądzają, ale poczuciu sprawiedliwości, uczciwości ludu. Nad tem musimy pracować. (Brawa).

Pos. Jahl zabiera głos dla skreślenia stanowiska Wydziału krajowego w sprawie sanacji finansów krajowych. Rząd powinien zacząć tę sanację od siebie, aby to, co do niego należy, ze swych pokrywał funduszów, a nie spychał na barki Sejmu.

Wydział kraj. nie doradził rządowi przekazania pewnych podatków bezpośrednich krajowych, bo są to podatki rzeczywiście stałe, nieelastyczne. Podatki osobiste są o wiele wydawniejsze, ale Wydział kraj. nie doradzał ich przekazania, bo jest trudność znalezienia klucza.

Natomiast z całą stanowczością Wydz. kraj. doradzał przekazanie krajowi niektórych podatków pośrednich, przede wszystkim przekazanie całego podwyższyć się mającego podatku konsumcyjnego od spirytusu, potem monopola tytoniowego. należyłości przenosić.

Drugi sposób sanacji, dotyczący ze skarbu państwa

może mieć dwie formy, albo coroczne przekazywanie pewnej sumy krajom, albo przeznaczanie pewnych subwencji na poszczególne cele.

Co do pierwszej formy, to Wydział kraj. zachował zupełną rezerwę; ale gdyby inne kraje zażądały takiej sanacji, postanowiliśmy przedstawić rządowi nasz klucz, skombinowany z liczby ludności i obecnych dochodów państwa z kraju.

Co do formy subwencji zaś, to Wydział kraj. stanowczo przeciw niej wystąpił.

Jak się ta sprawa rozwinie, to zależy będzie od stanowisk Wydziałów innych krajów i siły poszczególnych stronnictw w parlamencie.

P. ks. Stojalowski przemawia za budżetem i zbija przedewszystkiem zarzut, że Sejm nie rozwiązał kwestyi agrarnej. Wylicza ustawy Sejmu, mające na celu polepszenie bytu ludu wiejskiego. Kraj zajmował się też emigracją ludu, czego dowodem biura pośrednictwa pracy, a także choćby wysłanie p. Stapińskiego do Ameryki, aby zbadał stosunki emigrantów i zdał sprawę. Gdzież jest to sprawozdanie? Niechby Wydział krajowy pouregulował o to p. Stapińskiego.

Dalej zbija drugi zarzut, czyniony gospodarce Sejmowi, że kraj nie został uprzemysłowiony; kraj nie ma najważniejszych warunków do rozwoju wielkiego przemysłu, więc uważa za frazesy wszystko, co się o tem mówi. Handel jest w rękach żydowskich, którzy nie będą brać z fabryk krajowych, bo oni sprowadzają specjalnie dla Galicyi wyrabiane towary w Czechach. Sejm czynił co mógł dla uprzemysłowienia, przez stworzenie funduszu przemysłowego.

Braki i niedostatki kraju przypisuje głównie rządowi centralnemu, który nic dla kraju nie zrobił, a wszystko, co z niego wyciągał, tonęło gdzieś w dziurawym worku austriackim. Rząd traktował Galicyę, jako tymczasową posiadłość, więc też i odpowiednio do tego w niej gospodarzył.

Druga przyczyna to, smutno mi — mówi — ale muszę dotknąć kwestyi żydowskiej. Żydzi między winowajcami między Galicyi są największymi grzesznikami. Pomimo opieki, jaką otaczano „polskich“ żydów, nie wielu tych „polskich“ dziś mamy, przeszli na syonizm. Aby nie obrazić demokratów, będzie mówił nie o żydach, ale o syonistach. W kwestyi tej musimy stanąć więcej solidarnie. Szlachta zginęła nie przez zbytki, ale przez lichwą żydowską i łatwości wobec żydów, każdy szlachcic miał w żydzie swego rzeźnika, który go dobił. Cóż dopiero włościanstwo? O mieszczaństwie obiecuje powiedzieć przy obrachunku z demokracją narodową. Ze środków, podawanych do rozwiązania kwestyi żydowskiej, dobrzeby było, gdyby syonizm swój cel powrotu do starej ojczyzny osiągnął. Ale jeżeli to trudne, to trzeba żydom pomagać do emigracji. Powinniśmy do rozwiązania kwestyi żydowskiej wszyscy się wziąć i ludowcy i demokraci i konserwatyści — o ile nie staną się prędko demokratami.

Dalsza przyczyna to ciemnota ludu; uświadomionych zwolenników tej lub owej partii na wsi bardzo mało, to są jednostki, a ogół na ślepo idzie za tym lub owym.

A winę ponosi też i dziennikarstwo, które oczernia kraj i Sejm. o tem, co się dzieje w kraju, zwłaszcza w Sejmie, podaje piąte przez dziesiąte, a dużo piszą o Maroku.

Po tych „słowach prawdy“ „kolegom“ dziennikarskim, zwraca się z nimi też do prawicy sejmowej, zarzuca jej tchórzstwo, zachęca, aby szła do ludu, aby się nie bała Stapińskiego.

Co do politycznych stosunków w kraju, podkreśla, że ruch polityczny wśród ludu silniejszy, niż w innych krajach. Ruch ten nie doznaje takich przeszkód ze strony władzy, jak opisuje p. Stapiński, bo i na ludowców przy ostatnich wyborach władze przez palce patrzyły. Lud jest dzielny, postęp niezaprzeczone, tak smutno nie jest, jak niektórzy przedstawiają.

Schodząc z tego świata, będę miał — mówi — to przeświadczenie, że Galicya w ostatnich 50 latach bardzo postąpiła. Jeżeli nie tak, jak Czechy, to zwróćcie nam te pieniądze, które rząd centralny zabrał z kraju.

W sprawie ruskiej też zmiana ogromna, rusyfikacja miast postąpiła ogromnie. Mowca się cieszy z tego, podziwia dzielność ruskiego narodu, że umiał pokazać i na zewnątrz, że jesteśmy tu na wschodzie w ruskim kraju. Więc i Rusini tak bardzo nie mają co narzekać.

Potem „ze starszeństwa“ zaczynając od konserwatystów, omawia wszystkie stronnictwa. W konserwatystach nie widzi winy w ich ekonomicznej działalności, nie robi im zarzutu, że nie rozwiązali kwestyi agrarnej, bo nigdzie jej nie rozwiązano, ona dopiero teraz wchodzi na porządek dzienny. Ma żal za to do nich, że nie wspierali Kółek rolniczych, że nawet dla siebie nie umieli pracować, nie umieli tej organizacji wyzyskać. Cóżby to zrobili socjaliści, gdyby taką organizację zawodową mieli w swych rękach. Rola konserwatywnego stronnictwa, wobec jego zasobów materialnych, tradycji i sił intelektualnych, nie jest jeszcze skończona w Galicyi i w Polsce.

Do demokratów ma żal, że trzymając się tradycji, nie współdziałała z ruchem ludowym. Mowca wzywał do tego demokratów, ale obiecali się namyślić i dotąd się namyślają. Ale największy zarzut czyni im z tego, że rekrutując się przeważnie z urzędników, demokraci nie zdusili biurokratyzmu, który niszczy podwaliny konstytucjonalizmu i imię polskiego urzędnika uczynił znieważnionym u ludu. Pod tym względem musi nastąpić radykalna poprawa, bo za to wszyscy pokutujemy.

Cieszę się — mówi — że w ostatnich czasach to „Słowo polskie“, co mię najwięcej szarpie, przecież

zabrało się do „swoich“, do biurokracji. A co bardzo potępienia godne u demokratów, to owo ciągle wołanie o podwyższenie pensji urzędnikom.

Demokraci muszą też zerwać z socjalną demokracją, prawda, że trochę się w ostatnich czasach od nich odstrychnęli, jak w Krakowie, ale dużo winni, że socjaliści rozpanoszyli się po miastach. Dopomagała im do tego prasa, nie zwalczając ich, jak należało.

Potem przechodzi „do swych najbliższych sąsiadów ludowców“. Oni to najwięcej ciągną za dzwon pogrzebowy. Cała historia ich nie daje rękami, że rządy w ich rękach, do których wzdychają, byłyby lepsze niż dotychczasowe. Pod względem narodowym ludowcom nie przysługuje prawo rościć sobie pretensje do bardziej narodowego ducha, niż rządząca większość. Stapiński mówi mu, że gdyby się wynarodowił, to chciałby być Niemcem. (Stapiński woła: kłamstwo!)

Ludowcy rozdzielili ruch ludowy; jeżeli co mają dobrego w swoim programie, to wzięli od stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Poza tem panuje u nich duch niechrześcijański. Stapiński chce doprowadzić do tego, co w Łodzi, aby chłop mordował chłopą, przeciwnika politycznego. (Stapiński się burzy i protestuje).

Stronnictwo to używa środków niemoralnych, żyje kłamstwem. Rozsiewa kłamstwa świadomie, wbrew przekonaniu, łamiąc przekonania lepszych ludowców, dla osobistych celów. Stapiński gromi na nadużycia wyborcze a sam przy wyborach rozporządzał pieniędzmi i kupował głosy. A co do używania gwałtu ze strony ludowców, to mowca sam na sobie nieraz to stwierdził.

Stapiński woła: Stojalowskiemu nie pozwolimy robić na wsi!

Stojalowski: Ot widzicie panowie, nawet tu w Sejmie nie waha się grozić mi pałką! Zasada ludowców: chłopci wybierajcie chłopą, jest nie tylko kastową, ale niemoralną.

Stapiński: Kto tę zasadę stworzył?

Skolyszewski: Książ praelat!

Ks. Stojalowski: Gdybym miał tę zasadę, tobym pana nie zrobił posłem.

Skolyszewski coś protestuje, Szajer coś podpowiada, ks. Stojalowski woła kilkakrotnie: Cicho!

Marszałek: Dziękuję za pomoc. (Brawa i wesolość).

Mowca dalej dowodzi ludowcom, że nie zdolni są do rządzenia. Niech wykażą na budżecie, jakie zmiany należy zaprowadzić, aby było lepiej, czy przy rozprawie szczegółowej co zaproponuje Stapiński albo Skolyszewski. (Śmiech). Dobrze jest obiecywać nauczycielom wysokie pensje, ale trudniej przeprowadzić.

Jeżeliby więc rządy kraju dostały się w ręce tych ludzi, co ani pod względem religijnym, ani narodowym, ani społecznym nie dają żadnej gwarancji, to broń nas Boże od takiej gospodarki.

Żyjemy w takiej chwili, że należy nam zapomnieć waśni, a zabrać się do zgodnej pracy. Dwie drogi do tego tylko widzi: uznać, że naród to wszystkie warstwy, druga, żeby przyjął hasło chrześcijańskiej demokracji. Ono odczyści konserwatyzm, a uszlachetni demokratyzm. Konserwatystów wyleczy z kultu autorytetów i klerykalizmu i nauczy ich pracować z ludem.

Demokratów wyleczy z liberalizmu, a najważniejszą byłoby korzyścią, żeby się oparli i złączyli z ludem, który nie dowiera liberalizującym demokratom.

Druga idea, narodowa, może nas połączyć i w kraju i wszystkie dzielnice, ale bez monopolizowania patriotyizmu.

Dopóki nie będzie zgody w podstawowych zasadach, dopóty nie będzie możliwym porozumienie i wspólne działanie stronnictw, bo lada co nas poróżni.

W sprawie reformy wyborczej zwraca uwagę na jej ważność i radzi, aby sesję odłożyć do grudnia, a komisya może tymczasem rzecz zatłwić. Najlepszy byłby projekt Wydziału krajowego, trochę poprawiony, albo kolegi Kramarczyka.

Kończy wezwaniem, abyśmy się niczego nie obawiali, szli za sumieniem chrześcijańskim i narodowym, a ocenę zostawić możemy spokojnie sądowi potomności.

Mowy tej, wypowiedzianej ze swadą, trwającej prawie półtrzeciej godziny, wysłuchano w spokoju i z zainteresowaniem. Tylko p. Stapiński, który z tyłu oparty o ławę przysłuchiwał się z cynicznym uśmiechem, od czasu do czasu przerywał ją wykrzyknikami, spotykając się zawsze odrazu z ciętą odprawą.

Po nim zabrał głos namiestnik hr. Potocki. Było już do wpół do 12, sporo jednak posłów było jeszcze na sali, którzy otoczyli trybunę namiestnika.

Mowa namiestnika.

P. namiestnik, wspomniawszy na wstępie o pomyślnem załatwieniu ustawy drogowej na wiosnę, a łowieckiej obecnie, obym — rzekł — i co do trzeciej sprawy, reformy wyborczej dobrym był prorokiem. Wszyscy panowie macie to przekonanie, że po reformie ordynacji parlamentarnej konieczną jest też reforma ordynacji sejmowej. Polecam też najgoręcej panom, abyście tę sprawę przed upływem waszych mandatów załatwili. Sprawa ta głęboko dotyczy przyszłości kraju, musi wywołać pewne wrzenie, co jest nawet objawem dobrym, bo świadczy, że lud się nią interesuje. Ale na dłuższy czas wrzenie to zamąciłoby nam spokój, a nam spokojnie tracić nie wolno. Im zaniepokojenie będzie krótsze, tem lepiej dla kraju.

Ale nietylko ten взгляд trzeba brać pod uwagę. Jeżeli tę kwestję dopiero nowy Sejm rozwiąże, to zaraz będzie musiał być rozwiązany i nowe wybory przeprowadzone, które bez wstrząśnięć się nie obejdą.

Żałuje, że komisya reformy wyborczej nie pracowała przez wakacje, trudność jednak była w tem, że

w statucie krajowym nie jest to przewidziane, a potwóre czas i uwagę absorbowały wybory i Rada państwa, a kwestya reformy wyborczej musi być z należytą rozwagą załatwiona.

Jak ma być załatwiona? Nie potrzebuje wyjaśniać zapatrywania rządu, znane ono jest z mowy prezydenta ministrów. Zwraca jednak uwagę, że większe są obowiązki ludności wobec państwa, gdzie płaci nietylko podatek mienia ale i krwi, a i podatek mienia jest większy. Obowiązkiem zaś powinny odpowiadać prawa. Parlament też składa się z dwu izb, których Sejm nie posiada.

Tę trudną sprawę rozwiązać można tylko za pomocą kompromisu. Jeżeli każde stronnictwo będzie miało na uwadze z jednej strony konieczność rozszerzenia prawa wyborczego, a z drugiej względy, które mowca przytoczył, to przyjdzie do skutku reforma, która żadnego ze stronnictw nie dotknie.

Czas sesji już niedługo, wobec zwołania Rady państwa. Gdyby jednak widział możliwość rozwiązania, to dołożyłby wszelkich starań, aby Sejmowi dana była jeszcze sposobność załatwienia reformy wyborczej (brawa). Mówi to nie z upoważnienia rządu, ale w swoim imieniu.

Dalej p. namiestnik omawiał pomoc rządu wobec klęsk elementarnych, wykazywał na brak robotnika do robót podejmowanych, mówił o zarządzeniach z powodu drożyzny drzewa i odpowiadał szczegółowo na zarzuty p. Stapińskiego i ks. Bohaczewskiego, czynione administracji politycznej i szkolnej. Z odpowiedzi tych jasno się wykazało, że zarzuty są nietylko bezpodstawne, ale wprost na fałszywych oparte informacjach.

Najboleśniej dotknęła go interpelacja p. Stapińskiego, w której zarzuca mu, jakoby dla prywatnych interesów dopuścił się krzywdy względem ludu, wykazawszy cały fałsz informacyj, bo nawet nie ma tam dóbr swoich, o których interpelacja mówi (w Miękinii) prosi Stapińskiego, aby się więcej liczył z zarzutami przeciw jego osobie, bo dobre imię naczelnika nie jest tylko jego własnością.

W końcu w gorących, a serdecznych słowach, głosem wzruszonym podziękował posłom za jednomyślny hold, oddany jego ś. p. matce. Posłowie wysłuchali tych słów stojąco.

Na tem o godz. 12:30 zamknął marszałek posiedzenie. Następane dziś o godz. 10 r.

* * *

Najbliższe posiedzenie Rady państwa odbędzie się we środę 16 b. m. o g. 11 przedpołudniem.

Sejm będzie odroczony w sobotę 12 b. m. ewentualnie w poniedziałek.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Proces spekulantów.

Kraków. (Tel. pryw.) W rozpoczętym wczoraj procesie przeciw spekulantom Anisfeldowi, Goldstofferowi, Kesslerowi, Urbachowi, Reinholdowi, Obstfeldowi i Ohrensteinowi, obwinionym o fałszowanie stępli na papierach wartościowych, rząd niemiecki i bankierów niemieckich zastępuje dr. Kłębowski, koncypient adwokacki dra Koscha. Pełnomocnictwo imieniem rządu Rzeszy podpisał książę Buelow.

Wezwani miejscowi znawcy bankierscy Zygmunt Mendelsburg i August Raczyński zrzekli się obowiązku; trybunał w ich miejsce uchwalił wezwać jako znawców Alberta Ungara, zastępcę dyrektora Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie, oraz Kaufmanna z Berlina. Obroncy protestowali przeciw wezwaniu znawcy z Berlina. Oskarżenie wnosi prokurator radca Brason. Rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia.

Kraków. (Tel. pryw.) W procesie przeciw spółce spekulantów, oskarżonych o zaopatrywanie losów fałszywymi stemplami i pieczęciami i wprowadzanie ich do Niemiec, ukończono czytanie aktu oskarżenia wczoraj o g. 3 popołudniu. Dziś rano rozpoczyna się przesłuchanie oskarżonych.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Porządek dzienny 21 posiedzenia Izby posłów, które rozpocznie się dnia 16 b. m. o godz. 10 rano, obejmuje podanie do wiadomości wpływów.

Młodocześni wobec rządu.

Praga. (TBK.) Szerszy komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj naradę pod przewodnictwem dra Skardy. Referował o położeniu politycznym Kramarz. Dłuższa rozprawa zakończyła się uchwaleniem następującej rezolucji: „Zważywszy, że posłowie młodoczescy do Rady państwa w samych początkach czynności nowego parlamentu nie zgodzili się na żadną zasadniczą zmianę swej taktyki, starali się i starają nadal obecnie podczas okresu przejściowego utrzymać czeską pozycję w rządzie, — zważywszy, że czescy ministrowie stoją na straży interesów narodowych, mimo, że niewyjaśnione stosunki w obozie czeskim nie wzmacniają ich stanowiska, — zważywszy, że nie można mieć zaufania do stanowiska rządowego, o ile rząd ten nie ma siły, aby w zarządzie państwowym w Czechach przeprowadzić poręczone ustawami równouprawnienie, komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego wyraża życzenie, aby klub posłów młodoczeskich o ile możności w porozumieniu z innymi klubami czeskimi starał się, aby jego stosunek do rządu został wyjaśniony, a mianowicie w tym kierunku, aby ze względu na to,

że stosunki w Radzie państwa wobec ugody węgierskiej muszą przyjąć pewną formę, klub oświadczył rządowi, że posłowie partyi młodoczeskiej tylko taki rząd popierać mogą, który spełni usprawiedliwione żądania narodu czeskiego pod względem narodowościowym, kulturalnym i ekonomicznym, który na wszystkich polach życia publicznego szczerze starać się będzie, aby równe zaliczenie czeskiego narodu w krajach czeskich nie zostało naruszone. Stanowisko swoje ułoży klub odpowiednio do zachowania się rządu wobec tych postulatów“.

Ugoda.

Budapeszt. (Tel. wł.) Praca nad zredagowaniem punktacji ugodowych zapewne dzisiaj się zakończy. Wekerle i Beck wyjadą stąd dzisiaj, a jutro zjawią się u monarchy na audyencji.

Demonstracja socjalistyczna.

Budapeszt. (TBK.) Krajowy Związek węgierskich wydawców gazet uchwalił onegdaj z ubolewaniem przyjąć do wiadomości postanowienie zecerów, aby nie pracowano w drukarniach z 9-go na 10 b. m., wskutek czego 10 październik gazety nie wyjdą.

Budapeszt. (Węg. Biuro Koresp.) Minister spraw wewnętrznych załatwił odmownie rekurs partyi socjalno-demokratycznej przeciw orzeczeniu dyrekcji policji, zakazującemu pochodu demonstracyjnego przed parlamentem w dniu 10 bm. Kierownictwo partyi zajmie się na dzisiejszym posiedzeniu tą sprawą.

Budapeszt. (Węg. Biuro Koresp.) Dyrekcja policji wydała rozporządzenie, na podstawie którego wszyscy urzędnicy i żołnierze policji dnia 9 od godziny 7-ej wieczorem do dnia 10 b. m. w nocy pozostać mają w permanencyi. W razie potrzeby ma być wezwana asystencya wojskowa.

Mowa Koszuta.

Budapeszt. (TBK.) Podczas odsłonięcia pomnika Ludwika Koszuta w Körmend, wygłosił Franciszek Koszut mowę. Podniósł, że były czasy, w których Węgrzy musieli występować z bronią w rękę. Obecnie nastaly czasy, w których spokojnie pracować można dla ojczyzny, oddać się pracy umiarkowanej. Mowca wskazał na zubożenie kraju, na emigrację i niektóre stosunki polityczne, dalej na to, że Węgry otoczone są wrogami, nie tylko wewnątrz ale i na zewnątrz. Z wrogami trzeba inną walczyć bronią.

Dalej wspominał Koszut o zawarciu ugody i ubolewał, że nie można jeszcze podać do wiadomości szczegółów ugody, gdyż w tych sprawach rządu muszą w innych miejscach występować z deklaracjami a nie podczas bankietów. Tylko tyle można powiedzieć, że powiodło się zadanie rozwiązać i że ugoda w danej sytuacji jest i dla Węgier i dla Austrii korzystna. Ani mowca ani stronnictwo niezawisłości nie naruszyło przytem swego zasadniczego stanowiska. Ugoda zapewni na 10 lat pokojowy rozwój kraju; oby ci, którzy przyjdą po nas, umieli skorzystać z tego, co zostawiamy, cośmy dla kraju zrobili. Nie należy ubolewać, że Austria coś również otrzymała.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj obiegały tu pogłoski, jakoby w stanie zdrowia cesarza nastąpiło pogorszenie, pogłoski te jednakowoż są pozbawione prawdy. Cesarz, jak zapewniają, cierpi ciągle na katar, zatawia jednak jak zwykle sprawy rządowe.

Morderstwo.

Warszawa. (Tel. pryw.) Przy ulicy Chmielnej zamordował 19-letni służący Szatkowski swego służbodawcę, właściciela sklepu Bolesława Dalkowskiego, trupa zakopał w piwnicy, zrabował pieniądze i kosztowności. Mordercę aresztowano.

Warszawa. (Tel. wł.) W domu pod l. 30 przy ul. Chmielnej padł ofiarą morderstwa kupiec pościeli Bolesław Dalkowski, którego w nocy z soboty na niedzielę zamordował świeżo przyjęty do służby lokaj 19-letni Walenty Szadkowski.

Morderca siekierą rozplatał swemu służbodawcy głowę w chwili, gdy ten zasnął w nocy po powrocie do domu. Następnie zniósł Szadkowski trupa ofiary do piwnicy i zakopał w ziemi.

Lupem mordercy stało się kilkadziesiąt rubli, garderoba i kosztowności zabitego.

Mordercę ujęła policja w kilka godzin później, w chwili, gdy przyszedł sam do mieszkania służbodawcy, nie przypuszczając, że mord został odkryty. Przyznał się bezwzględnie do popełnienia morderstwa, opowiadając z całym cynizmem przebieg zbrodni.

Stan wojenny w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że sygnalizowane przez prasę petersburską rychłe zniesienie w Królestwie stanu wojennego nie nastąpi tak prędko i stan ten ma trwać nawet po zwolnieniu trzeciej Dumy. Rada ministrów nie ma zamiaru robić ulg specjalnie dla Królestwa, a zniesienie stanów wojennych w zależności od biegu spraw państwowych w Dumie rozpocznie się w gub. wewnętrznych państwa. Niektórzy gubernatorzy w Królestwie uznają nawet za konieczne przedłużenie ograniczeń wyjątkowych do tej chwili, dopóki nie nastąpi uspokojenie kraju w dążeniach autonomicznych.

Sytuacja w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Policja z wojskiem otoczyła w sobotę fabrykę Auera, zamkniętą od kilku dni z powodu strajku i aresztowała przybyłych tam w większej

liczbie robotników, którzy żądali zapłaty za czas strajku. Aresztowano 58 mężczyzn i 20 kobiet. W kilka godzin później na ulicach miasta i po domach aresztowano kilkudziesięciu robotników. W niedzielę dokonano 3 śmiałych napadów bandyckich na kantory przemysłowe. Zrabowano w nich ogółem 1.600 rb. Wczoraj aresztowano tu zabójcę dyrektora fabryki Poznańskiego inżyniera Rosenthala.

Terror partyjny.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Gromada młodych ludzi wtargnęła w sobotę wieczorem do zakładu introligatorskiego p. Kozłowskiego, dawniej Wielanda przy ul. Czystej i zniszczyła tamże znaczne zapasy druków i ksiąg, przeznaczonych do oprawy, wyrządzając znaczną szkodę zakładowi.

Z zametu.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na dyrektora fabryki Popowa, noszącego pieniądze celem wypłaty robotnikom, napadło pięciu bandytów z rewolwerami i sztyletami i zraniło go ciężko. Nadbiegli ludzie z pomocą, jednego bandytę ujęto; pieniędzy nie zdołali oni zrabować.

Podczas rewizji w domu przy ul. Maryińskiej poczęli mieszkańcy strzelać i zranili dwu policyantów i agenta. Jednego z strzelających ujęto, drugi odebrał sobie życie. Obaj brali udział w wielu napadach bandyckich i szukana ich policja.

Petersburg. (Tel. wł.) Pomiędzy przewodnikami Związku narodu rosyjskiego powstały nieporozumienia. Dubrowin jest mianowicie przeciwny projektowi Wostorgowa wysłania deputacji do cara, mającej wyprosić zniesienie manifestu październikowego.

Na miejsce Szwanebacha kontrolorem państwa został mianowany senator Charitonow; słynie on, jako postępowiec umiarkowanego kierunku i zwolennik polityki Stolypina.

Odesa. (Tel. wł.) Z okazji pogrzebu zamordowanego rewirowego (dozorcy policyjnego) Dufińskiego przyszło wczoraj do krwawego starcia pomiędzy żydami i członkami Związku rosyjskiego; 50 ludzi rannych, z tych pięciu śmiertelnie.

Baku. (Pet. Ag. tel.) We wszystkich kopalniach nafty Bibi-Ejbat wybuchł strajk.

Tobolsk. (Pet. Ag.) Podczas transportu więźniów z Tiumeni do Tobolska napadli więźniowie na strażników. Przyszło do walki. Strażnicy zabili 22 więźniów, 11 więźniów uciekło, zabrawszy strażnikom broń. Kilku strażników jest rannych, z tych jeden ciężko.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na posiedzeniu polskiego komitetu przedwyborczego, odbytem pod przewodnictwem Marynowskiego, postanowiono urządzić trzy zgromadzenia przedwyborcze wyborców Polaków. Powzięcie uchwały co do tego, na kogo Polacy w Petersburgu mają głosować, odroczono do środy.

Petersburg. (Tel. wł.) W drugiej kurii w Petersburgu kadeci Kuttler i Hessen urzędowo odstąpili od kandydatury. Słychać, że partya wolności ludu ma także i w pierwszej kurii szanse zwycięstwa.

Moskiewscy październikowcy stawiają jako kandydatów na posłów Guczkowa, Plewakę, Komarowskiego i Bełkina.

Komisya gubernialna odrzuciła wniosek, aby Miljukowa wykreslić z listy wyborców, ponieważ stwierdzono, że Miljukow opłaca podatek przemysłowy.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu postępowego rosyjskiego biura wyborczego postanowiono pierwsze zebranie przedwyborcze urządzić we środę 9 bm. w sali Filharmonii. Będą na nie zaproszeni wszyscy rosyjscy prawyborcy.

Tolerancja religijna w praktyce.

Petersburg. (TBK.) Synod w specjalnym ukazie podaje do wiadomości, że przechodzenie prawosławnych podoficerów i żołnierzy na inną wiarę podczas służby jest wzbronione.

Pruderya policyjna.

Petersburg. (TBK.) Naczelnik miasta zakazał wystawiania w miejscach publicznych i na wystawach sklepowych obrazów, przedstawiających nagie akty, nawet wówczas, gdyby były reprodukcjami dzieł sztuki.

Zmiany personalne.

Berlin. (TBK.) Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii Hohenlohe-Langenburg ustąpił z tego stanowiska, jego następcą mianowany został dotychczasowy ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Wedel. W miejsce Wedla, ambasadorem Rzeszy w Wiedniu został dotychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Tschirschky, a jego następcą w ministerstwie obecny ambasador petersburski Schön.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Zig.“ potwierdza wiadomość o nominacjach, podanych przez Biuro Woiffa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zmiany personalne na najważniejszych urzędach rzeszy niemieckiej przychodzą całkiem niespodzianie, zwłaszcza mianowanie Schoena, który — jak wiadomo — przez samego cesarza w swoim czasie wyznaczony był na ambasadora w Petersburgu. Przeniesienie Tschirschky'ego do Wiednia jest dlatego pełne doniosłości, że Tschirschky cieszy się najzupełniejszym zaufaniem cesarza.

Wykradzione plany.

Paryż. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny przyszło w posiadanie niemieckich planów mobilizacyjnych i planów niektórych fortec, wobec tego rząd niemiecki przystępuje do zmiany planu mobilizacji i do zmiany systemu fortyfikacyjnego.

Podróże monarsze.

Madryt. (TBK.) Półoficyjalna „Epoca“ donosi, że para królewska dnia 14 lub 16 bm. uda się na kilkutygodniowy pobyt do Wiednia, prawdopodobnie przez Włochy, poczem z Wiednia uda się do Anglii, Niemiec i Holandyi.

Zrabowanie banku.

Kolonia. (Tel. wł.) Donoszą tu ze stanu Alabama, w północnej Ameryce, że do banku w Sedden wtargnęło czterech zamaskowanych ludzi, którzy zrabowali gotówki, papierów wartościowych, oraz kosztowności na 4 miliony dolarów, zabili w starciu szeryfa i umknęli.

Belgrad. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski, zwołujący skupczynę na 14 bm. na zwyczajną sesję.

Wielka eksplozja gazu.

W domu przy ul. Grodzickich t. zw. „pod Matką Boską“ zdarzyła się wczoraj około godz. 5 popołudniu wielka eksplozja gazu, już druga we Lwowie w ciągu bieżącego roku.

W domu tym, należącym do gal. Zakładu ciemnych, mieści się filia prokuratury skarbu, parter zaś zajmuje skład wódek i nalewek p. Muszyńskiego. W dużej piwnicy pod sklepem jest skład drzewa prokuratury. Wczoraj właśnie zajętych było kilku rębaczy rąbaniem drzewa, złożonego w stosie przed domem, a porąbane polana wrzucali do piwnicy przez okienko, mieszczące się tuż pod oknem wystawowym p. Muszyńskiego. Pod oknem piwnicznym w odległości około metrowej, znajdowała się rura gazowa ślepo zakończona, która wchodziła z ulicy i wystawała z muru na 10 cm. Wskutek uderzeń spadających polan, wysunęła się część rury ze spojenia, a uchodzący gaz wypełnił piwnicę. Od naftowej lampki, którą oświetlili rębacze piwnicę, zajął się gaz. Nastąpiła eksplozja.

Wśród silnej detonacji, którą słyszano w całej okolicy ul. Grodzickich, w Rynku a nawet na pl. Krakowskim, wyleciały szyby wystawowe sklepu p. Muszyńskiego. Wybuch był tak silny, że wszystkie drzwi w piwnicy zostały wyrwane, a w mieszkaniu dozorczy domu w parterze drzwi pomimo, że były otwarte, zostały na dole złamane; popękały piece w parterze, zarysował się mur. P. Muszyński poniósł znaczne szkody zwłaszcza wskutek zniszczenia przez eksplozję znacznego zapasu trunków, jakie miał na składzie. Szkodę oblicza p. Muszyński na 12.000 kor.

Równocześnie w piwnicy wybuchł ogień, który ugasiła wkrótce, zawiadomiona o wypadku, straż pożarna.

Z osób, które w czasie eksplozji znajdowały się na miejscu katastrofy, odniosły obrażenia tylko trzy osoby. I tak Józefa Kudelskiego, 13-letniego praktykanta w handlu p. Muszyńskiego, poraniły odłamki szkła w ręce, twarz, uszy; Michał Peleszuk, woźny prokuratury skarbu, którego eksplozja zaskoczyła w chwili, gdy schodził do piwnicy, został pokaleczony odłamkami drzwi, a prócz tego ogień opalił mu włosy, brwi i rzęsy, tak samo opalił ogień wasy i brwi rębaczowi Hołowce, który w krytycznym momencie stał nachylony twarzą do okienka piwnicy. Hołowka odniósł prócz tego obrażenia od lecących odłamków szkła i szyldu, który spadł mu na głowę. Reszta osób wyszła bez szwanku.

Na miejscu wypadku zjawił się prezydent p. Ciuchciński, który w swem biurze w ratuszu usłyszał detonację.

Z ramienia policji przeprowadził zaraz dochodzenie koncepcista p. Pajęczkowski. Wyniki dochodzeń co do przyczyny katastrofy na razie jeszcze niejasne, jak również nie zdołano jeszcze oznaczyć szkód, wyrządzonych przez detonację, gdyż badanie na miejscu wśród ciemności, które rozświetlała tylko jedna lampka elektryczna, przedstawiało duże trudności. Jak zeznają świadkowie, zeszłego miesiąca omal nie zaszła również w tym domu podobna katastrofa. Oto rura gazowa przechodząca wówczas przez całą piwnicę i również przy zrzućaniu drzewa została uszkodzona. Wzrost jednak spostrzeżono wydobywający się gaz, zawiadomiono dyrekcję gazowni, a wysłani stamtąd robotnicy usunęli część rury. Gdy p. Muszyński zwrócił wówczas uwagę montera, żeby rurę całkiem usunął z piwnicy, bo znowu może rura zostać uszkodzoną, odpowiedział ów monter, że to nic nie szkodzi, jeżeli taki nieznaczny kawałek rury wystaje.

Jeden z naocznych świadków eksplozji tak ją przedstawia:

Stałem właśnie na przeciwległym chodniku. Nagle rozległ się ogłuszający huk, szum, loskot, brzęk tłuczonego szkła, które zasypało całą ulicę — jakby waliła się kamienica. Detonacja była tak silna, że zadzwoniły szyby we wszystkich sąsiednich kamienicach. Wszystkie światła w sklepie p. Muszyńskiego pogasły, a równocześnie z okienka piwnicy zaczęły wydobywać się płomienie.

Zorientowano się jednak szybko, posłano po straż ogniową, która ogień stłumiła. Ale co tu się działo? Kto tylko mieszka w tej ulicy, był albo na ulicy, albo w oknie. W kilka minut zalały ulicę tłumy ludzi, tak, że dopiero 20 policyantów, jakich tu przysłano, zdołało jako taki porządek utrzymać.

Byłem w izbie — opowiadał dozorca domu,

w którym zaszła eksplozja — i nalewałem właśnie do lampy naftę. Na sofie spało jedno dziecko, a drugie leżało w kołysce, drzwi do sieni były otwarte. — Nagle usłyszałem straszny huk, drzwi zatrasnęły coś z straszną siłą, podrzuciło mnie do góry, uczułem jakby wichler przeleciał, fiaska wypadła na ziemię. Nie wiedziałem co się stało. Świeca zgasła. Ciemno. Słyszę płacz. A to przewróciło kołyskę z dzieckiem, drugie dziecko rzuciło z sofki aż pod drzwi, przewróciło miednicę. — Porwałem dzieci, chcąc uciekać, a tu drzwi złamane zacięły się i ani ich otworzyć. Myślałem, że oszaleję. Nareszcie wyparłem drzwi i wybiegłem na ulicę.

A jakie szkody! U mnie drzwi wylamało, wylamało wszystkie drzwi w piwnicy, na piętrze trochę także. Szyby nawet na piętrach od dziedzica potraskały, a u p. Muszyńskiego w sklepie — to strach! — butelki — mówili — leciały na ziemię, tłukło się wszystko. Ja jeszcze teraz jestem jak nieprzytomny.

I rzeczywiście biedaczysko drżał na całym cielem.

* * *

Wiść o eksplozji rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście, do wieczora gromadziły się w ulicy Grodzickich tłumy ciekawych.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 październ. b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 3 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.00	11.0	SSE4	0.0	23.0	10.0
2 popoł.	733.50	21.6	SSW3			
9 wiecz.	733.00	16.3	S2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, parę razy nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, nieznaczne opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Miejscami pochmurno, słabe wiatry, miernie ciepło, następnie zachmurzenie.

W Galicji zachodniej:

Przeważnie pochmurno i deszcz, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan utrzymuje się równomiernie.

→ **W poliklinice lwowskiej** rozpoczęły się ordynacje z dniem wczorajszym.

→ **Z Uniwersytetu.** P. Adam Zygmunt Kłodziński, profesor gimnazjum w Jarosławiu, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

→ **Pociecha rodziny.** Dyrekcja policji otrzymała wczoraj zawiadomienie telegraficzne z Borysławia, że zbiegł stamtąd w niewiadomym kierunku niejaki Moldauer, sprzeniewierzywszy swemu ojcu 700 koron.

□ **Brzeżany.** (Kor. wł.) Teatr „Teatr wesoły“ z artystą Zawadzkiem zapowiedział tu jedno przedstawienie, składające się z kilku wesołych komedijek.

Na dochód towarzystw „Żydowskiej kuchni ludowej“ i „Malbisch Arimin“ z Brzeżan odbyło się dnia 1 października w salach „Sokoła“ amatorskie przedstawienie połączone z zabawą ludową.

Powiat. Kasa Oszczędności w Brzeżanach podniosła z d. 1 października b. r. stopę procentową od wszystkich wkładów na 5 pr. od sta. Nadto opłaca Kasa podatek rentowy z własnych funduszy. Z.

Zmarli.

We Lwowie: Józef Horodyński, b. właściciel dóbr weteran z r. 1863 t. w 65 roku życia.

Wiadomości giełdowe.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 30 września do 6 października 1907

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11.60 do 11.80, Żyto od 10.55 do 10.75, Jęczmień browarny od 7.85 do 8.30, Jęczmień Pastew-7. do 7.50, Owies 6.75 do 7.05, Hreczka — do —, Kukurudza 8.25 do 8.50 Proso — do —, Groch do gotow. 10. — do 10.40, Groch pastew. 7. — do 7.50, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 6.20 do 6.40, Wyka 6.50 do 6.75 —, Koniczyna czerwona 6.75 do 7.5 —, Koniczyna biała 4.25 do 5.0 —, Koniczyna szwedzka 6.5 — do 7.5 —, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 15.75 do 16.10, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka 11.50 do 11.75, Nasienie lniane 10.85 do 11.15, Nasienie konop. 10.25 do 10.60, Chmiel 5.0 —

do 6.0 —, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 13. — do 14. —, Nafta salonowa 15. — do 17. —, Wosk ziemny — do —, Piłtno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 56.85 do 57.25. Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 37.15 do 37.50.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 7 październ. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61.60 do 62. —. Tendencja: niezmiennona.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72. — do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami co —. Tendencja: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 7 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredytu i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 275. —, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 270.75, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 255. —, Wegierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247. —, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 99. —, b) bezprocentowe: Budapeszteński (Basilia) 5 zł. 20.70, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 455. —, Clary zł. 40 m. k. 153.25, Pożyczka m. Innsbruku 5 zł. 89.50, Losy m. Krakowa 20 zł. 90.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63. —, Ofen 40 zł. 215. —, Palfy 40 zł. m. konw. 193. —, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 46.25, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 29.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68. —, Salma 40 zł. m. k. 221. —, Pożyczka sałcburska po 20 zł. 84.50, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 185.50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 490. —.

Berlin, d. 7 październ. Banknoty austriackie 85.20, Spirytus —.

Paryż, d. 7 październ. Trzy procentowa renta 94.37, mąka 31.85. Usposobienie:

Frankfurt, d. 7 październ. Austr. kred. 204. —, Koleje państwowe 142.40, Disconto 172.65, Laura —, Alpy —, Usposobienie:

Wiedeń, d. 8 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 649.75, Akcye węgier. Zakładu kredyt. 766.50 Akcye Anglo banku 298. —, Akcye Unionbanku 539. —, Akcye Länderbanku 427.75, Akcye Bankvereinu 535.50. Akcye Boden credit 1026. —, Akcye gal. Banku hipot. 569. —, Akcye kolei państwowych 666.25, Akcye kolei południowej 155. —, Akcye Tramway A. —, B. —, Akcye kolei Elbetha 430.50, Akcye kolei półn. 5100—5140, Akcye kolei czern 558. —, Akcye Alpy 611.75, Akcye Rima Muranyi 551. —, Akcye Prag. Tow. żel. 2648. —, Akcye Fabryki broni 475. —, Akcye tur. tyton. 425. —, Akcye galic. karpac. Tow. naft. 552. —, Oblig. węg. ind. 93.55 Renta majowa 96.50, Austr. Renta koronowa 96.65 Węg. Renta koronowa 94. —, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.85, 4 proc., listy Banku hip. 95. —, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.45, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 109.50, 4 proc. listy Banku kraj. 95. —, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.30, 4 proc. komunalne obligacye Banku kraj. —, Obligacye propinacyjne 97.75, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95.40, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 93.80, Losy tureckie 185. —, Mark. 117.40, Ruble 253.75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Kojeje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 86.30.

Usposobienie po początkowej zwwyżce z powodu ugody następnie spokojne i z powodu realizacji częściowo osłabione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość o zawarciu ugody wywołała zwwyżkę na giełdzie. Przyszło do bardzo ożywionych obrotów w papierach węgierskich. I tak akcye węgierskiego banku kredytowego podskoczyły o 20 kor. Również i akcye kolei państwowych poszły w górę w oczekiwaniu ustania biernej rezystencji.

Berlin, d. 8 październ. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 204. —, Staatsbahny 142.25 Disconto Comandit 172.60 Berlin. Tow. handl. 156.50 Laura 227. —, Bohumery 205.75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 216.20, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródoziemnego —, Kolej Meridionalna 131.50, Losy tureckie 144.40, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 204. —, Kolej Marienburg-Mława —, Konsolidacye —, Lombardy 30.20, Kolej Henry 126.25 Niemiecki bank narodowy 121.10, Kanada Proierred 161.50, Akcye żegluga hamburskiej 129.40, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 299.50, 3 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3.8 prc. renta rosyjska 68.40 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 77.70, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 99.90 Rheinische Stahlwerke 174.90, Gelsenkirchen 199. —.

Berlin, d. 8 październ. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcye, kredytowe 204. —, Staatsbahny 142.25, Lombardy 30.25, Disconto Comandit 172.60, Ruble 215.20.

Tendencja: chętna.

Frankfurt, d. 8 październ. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 98.30, Austr. renta złota 98.50, Austr. akcye kredytowe 204.40 Staatsbahny 142.60, Lombardy 30.30 4-proc. austr. renta koronowa 92.50.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 październ. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12.16 do 12.17, Pszenica na maj od — do —. Pszenica na październik od 11.45 do 11.46. Żyto na kwiecień 1908 r. od 10.61 do 10.62. Żyto na październik od 9.88 do 9.90, Owies na kwiecień 1908 r. od 8.34 do 8.35, Owies na październik od 7.92 do 7.93, Kukurudza na wrzesień 0. — do 0. —, kukurudza na sierpień od 0. — do 0. —, kukurudza na maj 1908 r. od 6.81 do 6.80, Rzepak na maj 1908 0. — do 0. —, Rzepak na wrzesień od 0.00 do 0.00

Pogoda: pochmurno.